



## KLAUDIA CWOŁEK

redaktor wydania

To, jak wspominamy święta 1981 roku, zależy nie tylko od wieku. Niektórzy, będąc wtedy dziećmi, razem z rodzicami przeżywali grozę stanu wojennego, walkę o wolność i niepokój o przyszłość. Dziś wiedzą, co o tym sądzić. Ale są też tacy, którzy mimo dojrzałego wieku myślą o tamtym okresie bez większych emocji, nie rozumiejąc, co się tak naprawdę stało. Na stronach IV-V zamieściliśmy wspomnienia dwóch osób z wielu tysięcy represjonowanych: internowanego i księdza, który internowanym pomagał. ■

## ZA DWA TYGODNIE

- **NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA** w diecezji gliwickiej w 2006 r.
- **CO PIJEMY**, czyli o wodzie w śląskich miastach.
- **WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY ORTOPEDYCZNE** w Bytomiu pomogły ponad 600 tysiącom pacjentów. ■

## Życzenia gliwickich biskupów

*Bóg w swoim Synu  
Jezusie Chrystusie  
przyszedł na ziemię,  
aby być między nami,  
jako jeden z nas.  
Wielka Tajemnica  
jednoczy nas dziś w  
modlitwie:  
Bóg Wieczny  
wkracza w czas;  
Bóg Niewidzialny  
staje się ciałem;  
Bóg Wszechmocny  
objawia się postaci  
delikatnego Dzieciątka.  
Przygotujmy serca  
na przyjęcie daru  
Jego Obecności,  
która niech odnowi  
nasze życie wiary*

BP JAN WIECZOREK,  
BP GERARD KUSZ



Świąteczna choinka przed kościołem pw. św. Barbary w Gliwicach

ROMAN KONZAL

## OCZEKIWANIE NA RYNKU



Najpierw Adam i Ewa wtoczyli ogromny adwentowy wieniec, na którym powieszono cztery lampiony, a potem rozegrała się scena Zwiastowania. Archanioł Gabriel z płonącymi skrzydłami podszedł do Maryi, której przekazał ogień. Pojawił się też Józef i wspólnie oczekiwali na narodziny. Taki scenariusz artyści Teatru „A” zaprezentowali na gliwickim rynku na tydzień przed Wigilią. Wszystko rozegrało się przed szopką (na razie bez Dzieciątka), postawioną przez Stowarzyszenie Pielęgowania Tradycji Bożonarodzeniowych. 6 stycznia o godz. 18.00 Teatr „A” ponownie zaprasza na rynek, gdzie odbędzie się parada Trzech Króli. W rolę mędrców mają się wcielić księża naszej diecezji. ■

W przedstawieniu wykorzystano kukły, ogień, dym, muzykę i taniec

ROMAN KONZAL

## O ekologię ludzką



Przed wykładem ks. dra Kaltbacha w Centrum Jana Pawła II. Na pierwszym planie ks. dr Krystian Piechaczek

**DZIEŃ SKUPIENIA SAMORZĄDOWCÓW.** O ekologię ludzką, żeby człowiek nie tylko żył w zdrowym środowisku przyrodniczym, ale w społeczeństwie, w którym może się rozwijać – zaapelował bp Gerard Kusz podczas dnia skupienia dla samorządowców, który odbył się 16 grudnia w Gliwicach. W homilii podczas Mszy św. w kaplicy boromeuszek ksiądz biskup mówił o współzależności pomiędzy sprawiedliwością społeczną i pokojem. – O trwałości łańcucha decyduje najslabsze ogniwo

– podkreślił, przestrzegając przy tym przed takim rodzajem pomocy, która jest popieraniem żebractwa i bezrobocia. Zachęcał do poszukiwania metod wspierających przedsiębiorczość i ludzką inicjatywę, oraz krytycznie ocenił sytuację, gdy na mocy prawa niewydolne państwo każe obywateli za dobroczynność. W programie skupienia znalazł się także czas na adorację oraz wykład nt. „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła”, który wygłosił ks. dr Antoni Kaltbach z Uniwersytetu Opolskiego

## Ważny apel sybiraków

**GLIWICE.** Związek Sybiraków uaktualnia listę osób, które mogą starać się uzyskanie odszkodowania za deportację i pobyt w łagrze na terenie byłego ZSRR. Zainteresowani powinni zgłaszać się do siedziby związku w Gliwicach przy ul. Kościuszki 35 (filia Gliwickiego Centrum Organizacji Pozarządowych) w

każdy poniedziałek od godz. 12.00 do 17.00. Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 lutego 2007 r. Apel dotyczy zwłaszcza tych sybiraków, którzy do 2005 roku utracili kontakt ze związkiem i nie mają uregulowanego statusu członkowskiego. Więcej informacji: tel. 032 238 81 67.

## Dzień Wolontariusza



Scena z „Chodnika 05” w reżyserii i choreografii Jarosława Stańka

**GLIWICE.** 12 grudnia do Gliwickiego Teatru Muzycznego przybyło około 400 osób z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza. Spotkanie zorganizowało po raz czwarty Gliwickie Centrum Organizacji Pozarządowych razem z władzami miasta. 41 różnych grup przedstawiło swoją działalność oraz zostały wręczone dyplomy i nagrody. Zaprezentowany został także spektakl „Chodnik 05”. Szacuje się, że w samych tylko Gliwicach mamy około 2

## Spotkanie kolędowe

**LUBLINIEC.** 13 grudnia w Zespole Szkół Specjalnych nr 2 w Lublińcu odbyło się spotkanie kolędowe i rozstrzygnięty został konkurs szopek bożonarodzeniowych, na który zgłoszono prawie 30 prac z Lublińca i okolic. I miejsce jury przyznało Annie i Januszowi Dylog. Gościem specjalnym świąteczne-

go spotkania był Zespół Wokalno-Instrumentalny „Nadzieja”, działający przy parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Lublińcu. Coroczne kolędowanie jest imprezą uczniów i opiekunów szkół podstawowych, gimnazjów oraz Domów Pomocy Społecznej i ośrodków specjalnych z terenu miasta i powiatu.



Szopka, która otrzymała I nagrodę

## Nowy adres Centrum

**INTERNET.** Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II w Gliwicach ma nowy adres w Inter-



net: [www.centrumedukacyjne.dl.pl](http://www.centrumedukacyjne.dl.pl). Na stronie można znaleźć bieżące informacje na temat jego działalności: spotkań, wykładów, wystaw, a także zapoznać się z harmono-

gramem dyżurów Diecezjalnej Poradni Życia Rodzinnego. W Centrum odbywają się między innymi zajęcia Wydziału Teologicznego UO i Diecezjalnego Studium Życia Rodzinnego oraz spotkania różnych grup i wspólnot. Informacje o nich też znajdują się na stronie.

## Promień światła z Betlejem

**JASNA GÓRA – ZABRZE.** W trzecią niedzielę Adwentu grupa ponad pięćdziesięciu harcerzy z Zabrze odebrała na Jasnej Górze Betlejemskie Światło Pokoju. W tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie harcerze światło przekazują władzom i mieszkańcom przy „żywej szopce”, którą w centrum miasta w tym roku postawili już po raz czwarty. Podobne uroczystości przygotowano także w innych miejscach regionu.

Po światło betlejemskie harcerze pojechali do Częstochowy



Ci, którzy pomnażają dobro

## Spotkanie otwartych serc

W Zabrzcu Maciejowie spotkali się przed świętami Bożego Narodzenia ci, którzy cały rok, często bezinteresownie, pomagają innym.

Organizatorem wieczoru był Paweł Stempski, wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Gliwickiej i jednocześnie przewodniczący koła SRK w Maciejowie. – Chciałem zaprosić tych, którzy anonimowo, bezinteresownie poświęcają czas i pieniądze, aby pomagać drugiemu człowiekowi – wyjaśnia Stempski. – Dlatego nazwa „Spotkanie otwartych serc”.

Przyszli ci, którzy prowadzą świetlice dla dzieci, pomagają w hospicjum, organizują pomoc chorym i cierpiącym, nie tylko w Zabrzcu, ale również w Gliwicach i Bytomiu. Zaproszeni zostali również sponsorzy. – Bez nich nasza działalność nie byłaby często tak skuteczna, o ile w ogóle możliwa – powiedział Stempski.

Po Mszy, której przewodniczył bp Gerard Kusz goście zobaczyli jasełka przygotowane przez młodzież ze SP nr 23 w Maciejowie. Grupę „Eksperyment” prowadzi nauczycielka

Halina Papiernik. Jasełka przyniosły narodzenie Zbawiciela z Betlejem do współczesności. – To przedstawienie, które daje do myślenia – chwalił występ uczniów goście oraz parafianie.

Wigilijne spotkanie odbyło się w salce parafialnej. – Staram się pomagać ubogim dzieciom na miarę naszych możliwości. W ten sposób ludzie mogą się przekonać, że NIK ma „ludzkie oblicze” – żartował prezes tej instytucji Mirosław Sekuła, który od lat wspiera przyparafialne świetlice socjoterapeutyczne w Zabrzcu. Duży bukiet kwiatów otrzymała Małgorzata Mańka-Szulik, nowa prezydent Zabrza. – Jeszcze nie zasłużyłam na te kwiaty, ale obiecuję, że Urząd Miejski będzie dalej wspierał każdą dobrą inicjatywę – obiecała.

Dziękuję wam, że jesteście jedną wielką rodziną, która przez waszą działalność pomnaża dobro – powiedział bp Gerard Kusz. – Niech w nowym roku nie zabraknie wam odwagi, sił i zapału, aby nadal służyć najbardziej potrzebującym – powiedział gliwicki biskup pomocniczy. **W.P.**



Bp Gerard Kusz na spotkaniu w kościele pw. św. Macieja w Zabrzcu

Spotkanie z Joshem McDowellem w Gliwicach

## Dlaczego wierzysz?



Nie jesteś w stanie zaprowadzić młodzieży dalej niż tam, gdzie sam teraz jesteś – stwierdził w Gliwicach Josh McDowell, który, ewangelizując, odwiedził w ciągu 50 lat ponad sto krajów w różnych częściach świata.

Mieszka w Stanach Zjednoczonych, jest protestantem, z wykształcenia teologiem, prawnikiem, psychologiem. Do Gliwic przyjechał po raz drugi, gościł tu również pod koniec ubiegłego roku. 11 grudnia spotkał się w Centrum Jana Pawła II z księżmi, katechetami i liderami różnych grup w Kościele. Zadał im pytanie: czy potrafisz powiedzieć młodemu człowiekowi, dlaczego wierzysz? Przytoczył wyniki badań statystycznych, z których wynika, że młodzi – również ci, chodzący do kościoła – mają problemy z wiarą w zmartwychwstanie Chrystusa i w to, że Biblia jest Słowem Bożym. Zaledwie 2–3 procent zgadza się z tym, że to, co w niej napisane, jest prawdą w każdej sytuacji.

McDowell wskazał też na bardzo ważną sprawę, jaką jest budowanie więzi międzyludz-

kich. – Możesz mówić najpiękniejsze rzeczy, ale jeśli twoje dziecko nie będzie przekonane, że je kochasz, odejdziesz od tego, w co wierzysz. Możecie być najlepszymi nauczycielami prawdy, ale jeśli młody człowiek nie uwierzy, że jego kapłan go kocha, odejdziesz z Kościoła. Czy młodzi ludzie, którzy się z tobą kontaktują, zapagną poznać twojego Zbawcę? – pytał zebranych McDowell. Zwrócił też uwagę na – jego zdaniem – większy niż w innych krajach, które odwiedził z wykładami – problem braku lub zaburzonej więzi pomiędzy dziećmi i ich ojcami.

Josh McDowell coraz lepiej zna Polskę, bo, jak zauważył, jest to ostatnio najczęściej odwiedzany przez niego kraj. Tym razem promował swoją najnowszą książkę „Fundamenty wiary”, jedną z ponad stu jego autorstwa, które do tej pory zostały wydane. W katowickim Spodku wziął również udział w dwóch spotkaniach – z młodzieżą i z rodzicami.

**Przed wykładem w Gliwicach Josh McDowell rozmawiał z uczestnikami spotkania**

Chleb, smalec z cieniutko pokrojoną cebulą i ten dylemat – łamać się ze strażnikiem opłatkiem czy nie łamać?

– Jan Jurkiewicz wspomina wigilię 1981 roku, którą przeżył w obozie dla internowanych w Zaborzu Zaborzu. Był wtedy studentem IV roku historii Uniwersytetu Śląskiego.

tekst

KLAUDIA CWOŁEK

Święta 1981 roku były najtragiczniejsze w najnowszej historii. Najpierw w nocy z 12 na 13 grudnia rozpoczęły się internowania działaczy opozycji, a potem represje, nękanie całych rodzin, życie w niepewności. Przed Bożym Narodzeniem były już pierwsze ofiary śmiertelne, a w więzieniach siedziało kilka tysięcy działaczy opozycji antykomunistycznej.

### Zatrzymanie

– Gdy zaczął się stan wojenny, zakończyliśmy strajk studencki i przeniesiliśmy się do Huty Baildon, aby wesprzeć strajkujących robotników. Huta 14 grudnia w pierwszej kolejności została spacyfikowana. Wtedy nas, grupę studentów z uniwersytetu i Politechniki Śląskiej, zamknęto – opowiada Jurkiewicz. Nie mógł liczyć na ulgowe potraktowanie, bo był wiceprzewodniczącym komisji uczelnianej Niezależnego Zrzeszenia Studentów na Uniwersytecie Śląskim i przewodniczącym uczelnianego ko-

mitetu strajkowego. To oznaczało, że nawet gdyby 14 grudnia nie był w hucie, służba bezpieczeństwa znalazłaby go pewnie gdzie indziej.

– Dla moich rodziców to był chyba najtrudniejszy okres w życiu, bo od 14 grudnia do świąt nie wiedzieli, gdzie jestem – wspomina. – W komendzie miejskiej, po nocnym kilkugodzinnym czekaniu na korytarzu, przyszedł w końcu człowiek w mundurze, przedstawił się jako prokurator i oznajmił, że za to, co zrobiliśmy, grozi nam od 3 lat więzienia do kary śmierci łącznie. Potem poszedł i czekaliśmy dalej.

Zanim trafiliśmy do Zaborza, przez cztery dni wożono mnie po różnych aresztach. To było coś okropnego. Nie tylko ze względu na trudne warunki zewnętrzne – brud i ciemność, ale też atmosferę głębokiego przygnębienia.

W areszcie na ul. Mikołowskiej w Katowicach siedziałem z górnikaми z kopalni „Wieczorek”, którzy bardzo emocjonalnie przeżywali to, co się działo. A przez głośniki dochodziły do nas ciągle komunikaty WRON-y (Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – przyp. red.) Wtedy też dowiedziałem się o pacyfikacji „Wujka” i zabitych górnikaх.

### Wolność w niewoli

Do obozu internowania w Zaborzu, przy ul. Janika, Jan Jurkiewicz trafił 18 grudnia, na tydzień przed świątami. – Spotkałem tam ludzi, którzy byli zamknięci w nocy 13 grudnia i w pierwsze dni stanu wojennego. Niektórych z nich znałem. Choć dalej było paskudnie zimno, wiało i warunki były fatalne, mimo wszystko była to zmiana na lepsze, bo liczyło się to, że jesteśmy razem. Duże kilkun-

stoosobowe cele wewnątrz bloku nie były zamykane. Można więc było porozmawiać w większej grupie, co po tych przejściach było niesamowitym przeżyciem. Zostałem tam też pewne formy organizacji: mieliśmy coś w rodzaju świetlicy i otańczyka, gdzie spotykaliśmy się na wieczornym apelu, modlitwie i śpiewaniu pieśni. Specjalnie śpiewaliśmy na całe gardło, żeby dać znać o sobie ludziom mieszkającym na osiedlu.

Wiele osób podkreśla – choć to paradoks – że w obozie czuło się atmosferę wolności. – Każdy bardzo przeżył swoje zatrzymanie, ale gdy spotkaliśmy się razem, rozmawialiśmy i wspierali, czuliśmy, że choć zamknięci, jesteśmy jednak wolni, wiemy, co o tym wszystkim myśleć. To jest trudne do opisanania, ale to była jakaś

niesamowita więź i solidarność – mówi.

Dla zabicia czasu, ale także żeby wyrazić wewnętrzny sprzeciw wobec tego, co się działo, internowani na kawałkach oderwanego prześcieradła rysowali solidarnościowe symbole. Jan Jurkiewicz do dziś zachował kawałek płótna z logo NZS, „Solidarności”, orłem i podpisami kolegów. Podobną pamiątkę – prezent od internowanych – ma u siebie ks. infułat Paweł Pyrczała, który po Nowym Roku rozpoczął u nich posługę duszpasterską. W same święta, niestety, do obozu w Zaborzu żaden ksiądz nie mógł jeszcze wejść.

### Boże Narodzenie w zamknięciu

– Wigilia była bardzo skromna, ale każdy starał się żyć świątecznym nastrojem – wspomina Jurkiewicz. Nie zapomni, jak

Internowany w stanie wojennym Jan Jurkiewicz na tle wystawy „Grudzień 1981 roku w górnictwie śląskim”



ROMAN KONZAL

1981 roku dla wielu ludzi było pełne niepokoju



# amany z wrogiem

strasznie się denerwował, że jego rodzice nie wiedzą, gdzie jest, co się z nim dzieje. Dopiero gdy w święta mama jednego z kolegów przyszła w odwiedziny, miał okazję przekazać rodzinie informację.

Dzięki temu, że niektórzy już mieli kontakt z najbliższymi i dostawali paczki, stół w wigilię wyglądał inaczej niż w normalny obozowy dzień.

– Jedzenie na co dzień było paskudne. Do dziś mam obrzydzenie do kaszanki, którą otrzymywaliśmy zmrożoną i nienadającą się właściwie do niczego. Przysługiwało nam też pół bochenka chleba dziennie i kawałek margaryny najgorszej jakości. A na święta koledzy dostali w paczkach cebulę i smalec. Pamiętam, z jakim namaszczeniem robiliśmy wtedy kanapki... – opowiada Jurkiewicz. – Zastanawialiśmy się też, jak mamy zachować się wobec strażników,

którzy nas pilnowali, czasem trochę gnębili. Odezwały się głosy, że nie będziemy z nimi rozmawiać... Jednak atmosfera tego dnia przeważała i gdy major pojawił się na wieczornym apelu, to kolega, który nie bardzo miał wcześniej na to ochotę, połał się z nim oplatkiem. Potem przez głośniki więzienne puszczone nam Pasterkę.

## Pomoc Kościoła

W tym samym czasie wśród biskupów i księży na Śląsku trwała dyskusja, jak dotrzeć do uwięzionych i uzyskać od władz pozwolenie na posługę duszpasterską.

– Do internowanych w Zaborzu najpierw wpuszczono bpa Czesława Domina z Katowic, który udzielił wszystkim ogólnego rozgrzeszenia na okoliczność niebezpieczeństwa śmierci. Później przyjechał do mnie bp Her-

bert Bednorz, który bardzo nalegał, żeby coś zrobić, bo internowanym trzeba pomóc – wspomina ksiądz infułat Paweł Pyrchała, wówczas referent duszpasterski diecezji opolskiej i proboszcz parafii pw. św. Józefa w Zabrzu.

Podczas wizyty w Nowy Rok biskup podarował każdemu małe wydanie Ewangelii św. Łukasza, którą Jan Jurkiewicz przechowuje do dziś. Ale do regularnych wizyt kapłana może by w ogóle nie doszło, gdyby nie spryt ks. Pyrchały. Sam wpadł na pomysł, żeby komendantowi obozu przedstawić dokument kurii opolskiej, zobowiązujący go pod rygorem konsekwencji kanonicznych do opieki nad internowanymi w Zaborzu Zaborzu. Znaczyło to tyle, że jeżeli go do obozu nie wpuszczą, biskup zwolni go z urzędu proboszcza, a on sam będzie musiał ogłosić wiernym w kościele, że został usunięty z parafii. A tego władze widocznie już nie chciały i się ugięły.

Wraz z wejściem księży (do internowanych chodził też ks. Stanisław Pieleś, proboszcz parafii św. Jadwigi, na której terenie znajdował się obóz, i inni kapłani), rozpoczęła się systematyczna pomoc charytatywna internowanym. Można było też sporządzić w miarę dokładną i aktualizowaną listę osadzonych. Podchodząc do Komunii na stojąco, mężczyźni dyskretnie podawali księdzu karteczki z nazwiskami, a także krótkie listy z informacjami do przekazania rodzinom. Szybko też rozeszła się po mieście wiadomość, że jak ktoś znajdzie wyrzuconą przez okno kartkę, to trzeba koniecznie zanieść ją do kościoła św. Józefa. Poprzez parafię i kurię nazwiska uwięzionych docierały do episkopatu i w ten sposób sporządzano krajową listę internowanych. Z czasem – mimo utrudnionej komunikacji i cenzury – o sytuacji w tym i in-

nych obozach dowiadywała się cała Polska.

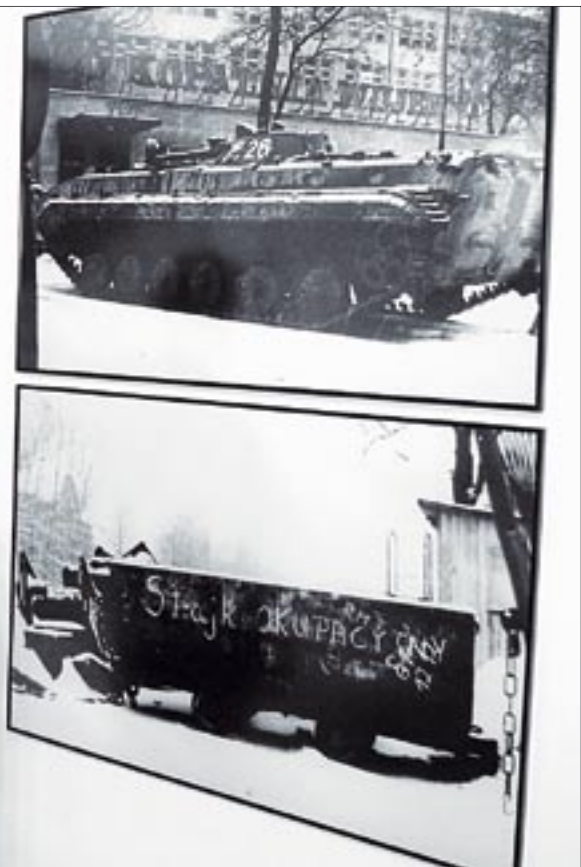
## Final

Rodzina Jana Jurkiewicza, choć mieszkała blisko, w Gliwicach, mogła go odwiedzić dopiero po świętach. Potem kontakty znów zostały utrudnione, bo w marcu wraz z innymi internowanymi został wywieziony do Uherc w Bieszczadach. – To był kolejny trudny moment, bo gdy nas transportowano, po pewnym czasie zorientowaliśmy się, że jedziemy na wschód i atmosfera zaczęła się robić duszna. Padło hasło, że jeżeli teraz nie skrećimy, to znaczy, że jedziemy na granicę.

Na szczęście zostali w Bieszczadach i z czasem po kolei byli zwalniani. Jan Jurkiewicz wrócił do domu w lipcu 1982 roku i skończył studia. Obecnie jest dyrektorem Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu. Minęło już 25 lat, ale nadal, gdy słucha „Wigilii na Syberii” Jacka Kaczmarskiego, myśli o swojej Wigilii w obozie. „Po ciemku wolność w Jego imieniu jeden drugiemu obieca...” mogli śpiewać i zesłańcy, i internowani. Okupione cierpieniem życzenie w końcu się spełniło. ■

## GRUDZIEŃ 1981 W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIM

To tytuł wystawy, przygotowanej z okazji 25. rocznicy oporu społecznego wobec stanu wojennego. Po raz pierwszy pokazane zostaną na niej zdjęcia z pacyfikacji osiedla górniczego kopalni „Staszic”. Wystawę można zwiedzać w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, przy ul. 3 Maja 19, do marca 2007 roku. ■



Podwójne świętowanie

# Urodziny w Wigilię

W rodzinie Koików jest kilka osób, które urodziły się w Wigilię Bożego Narodzenia. Najmłodszy Filip właśnie kończy 16 lat.

– Ta data była dla mnie wielkim zaskoczeniem, bo Filip miał się urodzić rok później, czyli 6 stycznia, ale wybrał inne święto – opowiada jego mama, Magdalena Koik. Wszystko potoczyło się jednak inaczej i na początku niezbyt pomyślnie. W grudniu 1990 roku była śnieżna zima, pani Magdalena pośliznęła się, przewróciła i już 21 grudnia trafiła do szpitala. Filip urodził się w Wigilię o godz. 13.15. – Myślę, że ten dzień nie był przypadkowy i był w tym palec Boży – mówi po latach, wspominając, jak przez pierwszy okres walczyli o jego życie. Poród był bardzo ciężki, chłopak wysysany z użyciem vacuum, urodził się w zamartwicy. Po badaniu otrzymał tylko dwa punkty w skali Apgar.

– Zaraz po porodzie przyniesiono mi wigilijną kolację, ale nie mogłam nic przelknąć,



KLAUDIA CWOŁEK

bo nie wiedziałam, czy Filip przeżyje – wspomina trudne chwile pani Magdalena. Jej mąż tamtą Wigilię spędził u teściów, nie mając pojęcia o tym, że jego syn już się urodził i że nie jest z nim najlepiej. – Dowiedziałem się dopiero po godz. 19.00, choć w szpitalu byłam około 14.00, ale nikt nie przekazał mi informacji. Wtedy nie było też takiego dostępu do telefonów jak teraz – mówi pan

**Magdalena i Tomasz Koikowie z dziećmi: 16-letnim Filipem i 9-letnią Niną**

Tomasz. Matka wspomina, jak przez dobę nie chciano jej przyjąć dziecka: „Zaczęłam się bać, że syn nie żyje, tylko nie chcą mi o tym powiedzieć. Do-

piero jak się rozplakałam, dostałam Filipa w malutkim zawiniątku”. Gdy „Gazeta Wyborcza” ogłosiła później akcję „Rodzić po ludzku”, opisała swoje przejścia. Ale ona i mąż są wdzięczni, że wszystko skończyło się tak dobrze.

A co na to wszystko Filip? Co przeżywali rodzice, wie tylko z opowiadań. Swoje urodziny w Wigilię traktuje normalnie. – Nie uważam, żeby to było coś innego, choć atmosfera jest bardziej świąteczna, ale nie sądzę, żeby to było jakieś specjalne wyróżnienie – mówi.

Jak na śląski zwyczaj przystało, co roku 24 grudnia dostaje aż dwa prezenty: urodzinowy już rano, a drugi – po kolacji wigilijnej. W tym dniu na śniadanie do ich mieszkania schodzi się całe pokrewieństwo, które mieszka w tej samej kamienicy w Zabrze Mikulczycach. To jest wstęp do właściwego świętowania urodzin, które przeciąga się czasem aż do sylwestra, kiedy chłopak organizuje spotkanie z kolegami.

Filip jest trzecią osobą w rodzinie, która urodziła się w Wigilię. Pierwszą był jego pradziadek ze strony ojca, a drugą siostra jego mamy. Wszyscy teraz po cichu zastanawiają się, kto może być następnym.

KLAUDIA CWOŁEK

Propozycja dla całej rodziny

## Frajda na Staromiejskiej

– Szliśmy, szliśmy i wpadliśmy na ten pomysł – mówi Paweł Postulka, kierownik otwartej przed miesiącem „Frajdy”.

To była burza mózgów całej rodziny. Żeby wszyscy byli zadowoleni, od początku projekt był testowany przez dorosłych i przez dzieci.

W wybudowanym od podstaw domu w śródmieściu Zabrze powstała zamkowa sala zabaw i trzy boksy na dziecięce urodziny, a dla starszych kawiarenka na piętrze i piramida „energetyzująca”. Tę drugą można wykorzystać jako miejsce relaksu, nie należy jednak zbyt poważnie traktować reklamowanych przy okazji właściwości terapeutycznych. Pamiętajmy – jesteśmy we „Frajdzie”, a frajda to rozrywka i zabawa.

Dzieci do lat 12 mogą się tu wyszaleć na kilkupoziomowej konstrukcji, pełnej krętych torów i tuneli z przeszkodami, poskakać na dmuchawcu i pojeździć do basenów z kuleczkami. „Frajda” jednorazowo jest w stanie przyjąć 50 dzieci, a atrakcje są przygotowane już dla najmłodszych maluchów. Na miejscu organizowane są wieczory tematyczne, pomyślano też o klubie przygody dla starszych. – Duży wysiłek, wielka zabawa, kolorowo i im więcej dzieci szaleją, tym lepiej – mówi Postulka.

Atrakcji na miejscu będzie jeszcze więcej, bo w planie jest za-

**5-letni Bartek w zamkowym tunelu**



KLAUDIA CWOŁEK

gospodarowanie pierwszego piętra, gdzie ma powstać centrum aktywnego wypoczynku dla starszych. Co w nim będzie, okaże się, gdy skończy się kolejna rodzinna burza mózgów. **KC**

„Frajda” znajduje się przy ul. Staromiejskiej (równoległa do Wolności, na wysokości „Restauracji pod kasztanami”). Zaprasza codziennie od 10.00 do 20.00, w Wigilię do 15.00, w 1 dzień świąt – nieczynne, w II – od 15.00 do 20.00, w sylwestra od 10.00 do 18.00, a w Nowy Rok od 15.00 do 20.00. Na miejscu jest duży parking i szatnia. Zabawa trochę kosztuje (8 zł za 1 godzinę, 6 – za następne, w weekendy jest drożej, w środy taniej). Grupy mogą liczyć na zniżki. Więcej informacji: tel. 0 32 278 50 51, [www.frajda.eu](http://www.frajda.eu)

Pomoc rodzinom i osobom uzależnionym

# Fachowo i bezpłatnie

Znajduje się w centrum Bytomia, tuż przy rynku, można tam wejść wprost z ulicy. Specjaliści czekają na osoby z problemami uzależnienia i na rodziny potrzebujące różnego rodzaju wsparcia.

8 grudnia w budynku parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu otwarte zostały Centrum Wspierania Rodziny oraz Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień Fundacji „Dom Nadziei”. W parafii już od września można korzystać z pomocy prawnika, psychologa i pedagoga. – Widzieliśmy, że jest taka potrzeba, ludzie przychodzili do nas z pytaniami, gdzie zgłosić się po pomoc, najwięcej było tych z problemami związanymi z uzależnieniem. Druga rzecz to ograniczenie finansowe – ludzie po prostu nie stać na szukanie pomocy u specjalistów – mówi proboszcz, ks. Piotr Kopiec. W centrum i poradni otrzymają pomoc fachową i bezpłatną.

Starania parafii zbiegły się z propozycją Katolickiego Ośrodka „Dom Nadziei”, działającego w Bytomiu już od 11 lat, który szukał miejsca w centrum miasta, żeby otworzyć swoją poradnię. Ośrodek leczy osoby uzależnione od narkotyków i alkoholu w wieku od 14 do 21 lat. – Jest to uzupełnienie naszej oferty, ponieważ brakowało nam dotychczas formy pomocy proponowanej jeszcze przed leczeniem w naszym ośrodku. Pacjenci, którzy do nas trafiają, w większości nie są zmotywani, niczego nie chcą, są zbuntowani, dlatego początek ich pobytu w ośrodku ma formę terapii motywacyjnej, a to powinno być rolą poradni – mówi Damian Ochman, specjalista terapii uzależnień i kierownik nowo otwartej poradni. Dotychczas wiele osób z prośbą o konsultację zgłaszało się do „Domu Nadziei”, dlatego od lutego działała tu również poradnia. Jednak niekorzystne było usytuowanie jej razem z ośrodkiem oraz



ROMAN KONZAL

to, że znajdowała się w Bobrku, daleko od centrum miasta.

Do poradni w centrum Bytomia mogą się zgłaszać osoby uzależnione, ich rodziny i zainteresowani problemem pedagoga, kuratorzy czy lekarze. Osoby uzależnione od narkotyków i alkoholu, ale również od środków nietoksycznych, np. Internetu, hazardu, seksu. Dyżurujący w poradni specjaliści wskazują najlepszą na dany moment dla konkretnej osoby formę pomocy. – Uzależnienia nie da się leczyć w warunkach poradni, natomiast osoby na wcześniejszym etapie, które miały niewielkie doświadczenie z narkotykami, mogą potrzebować np. terapii indy-

**Damian Ochman, kierownik poradni, obok (z lewej) Marek, który jest pacjentem bytomskiego Domu Nadziei**

widualnej, połączonej z terapią rodzin, bo najczęściej za problemami dzieci stoją problemy całej rodziny – mówi Damian Ochman. Zauważa, że rośnie liczba osób biorących narkotyki, a także zmienia się obraz narkomanii, którą obserwujemy od kilkunastu lat. Młodzież częściej sięga po narkotyki z ciekawości, bardziej „sportowo”, ulegając dyskotekowym trendom.

Chociaż centrum i poradnia działają przy parafii Mariackiej, pomocy, którą można tu otrzymać, nie wyznaczają jej granice. W godzinach dyżurów może się więc zgłosić każdy, niezależnie od miejsca zamieszkania.

MIRA FIUTAK

## CENTRUM I PORADNIA

### ■ Dom parafialny

przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu, ul. ks. Koziółka 3

### ■ Centrum Wspierania Rodziny – dyżury:

poniedziałek w godz. 16.00–17.00 – pedagog,  
czwartek w godz. 11.00–12.00 – prawnik,  
czwartek w godz. 16.30–17.30 – psycholog,  
tel. 032 793 66 47 (czynny w czasie dyżurów):

### ■ Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień

czynna we wtorki i piątki w godz. 16.00–18.00, tel. 032 793 66 47 (czynny w czasie dyżurów), 602-699-165, 606-909-869, tel. Katolickiego Ośrodka „Dom Nadziei”: 032 286 06 23, poradnia@fdn.vel.pl. Dodatkowe informacje: [www.domnadziei.pl](http://www.domnadziei.pl)

Konkurs dla dzieci

## Święte filary

Wspólnie z Radiem PLUS i Wydawnictwem Jedność proponujemy najmłodszym Czytelnikom udział w konkursie. Każdego tygodnia jest do wygrania ciekawa książka, ufundowana przez Wydawnictwo Jedność. Tym razem konkurs związany jest z życiem świętych.

Wśród nowości, które nakładem Jedności ukazały się w listopadzie i grudniu, warto przeczytać: Joseph Ratzinger – Benedykt XVI „Nowe porwy ducha. Ruchy odnowy w Kościele” – „Historia Kościoła w datach. Wybrane zagadnienia”, wydana w serii „Pomoce katechetyczne”, „W poszukiwaniu zagubionego ciała. Zaproszenie do refleksji” (ciało w człowieku nie jest czymś gorszym niż duch), „Oblicza Matki” (zaproszenie do kontemplacji Matki Zbawiciela), „Wychowanie bez przemocy” (jak wychowawcy w przedszkolu mogą unikać konfliktów pomiędzy dziećmi). O książki Jedności pytaj w księgarniach. Więcej na stronie: [www.jednosc.com.pl](http://www.jednosc.com.pl)

W tym tygodniu do wygrania książka: „Matylda i przyjaciele”. Aby wygrać książkę, należy zadzwonić w niedzielę 31 grudnia o godz. 8.30 do Radia PLUS, podczas audycji „Quizy pani Izzy” (tel. do studia 032/ 232 52 32), i odpowiedzieć na pytanie: Kogo Kościół wspomina 1 stycznia, czyli na rozpoczęcie każdego nowego roku?

W tym tygodniu do wygrania książka: „Matylda i przyjaciele”. Aby wygrać książkę, należy zadzwonić w niedzielę 31 grudnia o godz. 8.30 do Radia PLUS, podczas audycji „Quizy pani Izzy” (tel. do studia 032/ 232 52 32), i odpowiedzieć na pytanie: Kogo Kościół wspomina 1 stycznia, czyli na rozpoczęcie każdego nowego roku?



## Atlas Bytomia

## Historia na mapach

Dzieje 750-letniego Bytomia inspirowały wielu historyków. Jednak nikt dotąd nie przedstawił ich za pomocą map.

Uczynili to Jarosław A. Krawczyk i Przemysław Nadolski, wydając *Atlas Historyczny Bytomia / Geschichtlicher Atlas von Beuthen O/S*. Ta oryginalna polsko-niemiecka publikacja zawiera aż 66 map. Poprzedza je krótka ekspozycja zatytułowana „Bytom w strukturach administracyjnych”, gdzie w sposób przejrzysty ukazano różne uwarunkowania, zwłaszcza polityczne, jakie na przestrzeni wieków decydowały o statusie miasta i całej ziemi bytomskiej.

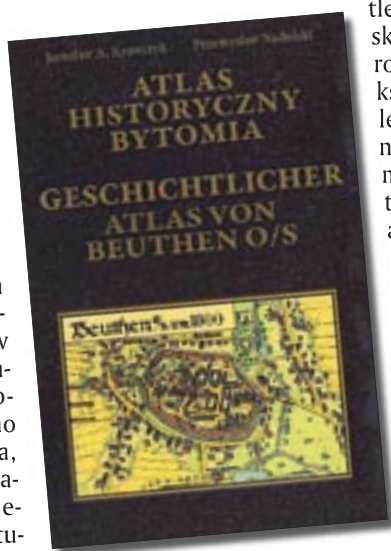
Prezentowane w *Atlasie* mapy ułożono w porządku od ogólnych do coraz bardziej szczegółowych. Jako pozycje o różnej wielkości wypełniają albo całą, albo nawet dwie strony, bądź też zostały zgrupowane tematycznie, po kilka na jednej stronie w mniejszym formacie. Niektóre

zaprezentowano w całości, niektóre tylko fragmentarycznie.

Pierwsze z nich mają charakter historyczno-polityczny. Ukazują Bytom na tle Śląska lub Górnego Śląska, ilustrując, jak od 1000 roku po czasy najnowsze kształtowała się przynależność polityczna regionu. Kolejnych kilkanaście map topograficznych, a także topograficzno-administracyjnych i turystycznych obejmuje okres od połowy XVIII wieku do 2006 roku i przedstawia Bytomskie Państwo Stanowe lub powiat bytomski oraz sam Bytom lub Bytom na tle ościennych gmin. Tę część *Atlasu* kończy fotografia satelitarna centrum Bytomia z 2005 roku. Dalej zamieszczono mapy górnicze. *Atlas* kończą plany miasta, zwłaszcza plany jego historycznego centrum.

**HENRYKA ANDRZEJCZAK**

Jarosław A. Krawczyk, Przemysław Nadolski,  
*Atlas Historyczny Bytomia / Geschichtlicher Atlas von Beuthen O/S, Bytom 2006.*



## XIII Chóralne Spotkania Kolędowe w Zabrze

## Zaśpiewajmy Dzieciątku

14 stycznia będziemy mogli usłyszeć kolędy w wykonaniu chórów, które wystąpią w Zabrze w ramach dorocznych spotkań kolędowych.

Kościół, w których chóry zaśpiewają podczas Mszy św. i nabożeństwa:

- Kościół Pokoju, ul. M. Lutra, godz. 10.15 – Chór mieszany Polonia Harmonia z Piekar Śląskich
- kościół Wniebowzięcia NMP w Biskupicach, godz. 12.00 – Chór Męski z parafii św. Józefa z Zabrze
- kościół Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (franciszkanów), godz.

11.45 – Chór Młodzieżowy Resonans Con Tutti

■ kościół św. Józefa, godz. 12.00 – Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia z Gliwic

■ kościół św. Andrzeja, godz. 10.30 – Chór Chłopięcy Pueri Cantores Silesiensis z parafii św. Teresy w Mikulczycach

■ kościół św. Teresy w Mikulczycach, godz. 11.30 – Chór Passionata.

Tego samego dnia wszystkie chóry zaśpiewają podczas koncertu kolęd, który odbędzie się o godz. 16.00 w kościele św. Teresy w Zabrze Mikulczycach. ■

## Zapowiedzi

## ■ SYLWESTER W „BETANII”

31 GRUDNIA–1 STYCZNIA – spotkanie sylwestrowe dla licealistek i studentek w siostr służebniczek w „Betanii” w Leśnicy Opolskiej. Rozpoczęcie o godz. 11.00 (należy zabrać strój na bal przebierańców). Więcej informacji i zgłoszenia: s. M. Dalmacja, s. M. Dawida, tel. 0 77 404 83 30, 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl

## ■ KONCERT KOŁĘD

7 STYCZNIA, godz. 16.00, katedra gliwicka – koncert kolęd w wykonaniu Chóru Chłopięcego Pueri Cantores Silesiensis i Scholi Cantorium.

## ■ ZAŚPIEWA „ŚLĄSK”

7 STYCZNIA, godz. 12.00, kościół św. Jacka w Bytomiu – Msza św., podczas której kolędy zaśpiewa zespół „Śląsk” z Koszęcina.

## ■ ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE ŚRODOWISK TWÓRCZYCH

7 STYCZNIA, godz. 16.00, Centrum Edukacyjne Jana Pawła II (przy gliwickiej katedrze) – świąteczne spotkanie z udziałem bpa Gerarda Kusza, połączone z wernisażem wystawy Mirosława Matłosa pt. „Tam, gdzie nie rosną poziomki...”, w 10. rocznicę śmierci, oraz koncert kolęd w wykonaniu solistów i muzyków Młodzieżowego Domu Kultury w Gliwicach. Wystawa będzie czynna do 26 STYCZNIA, codziennie od godz. 14.00 do 19.00, oprócz piątków i niedziel.

## ■ REKOLEKCJE DLA MATURZYSTÓW

9–11 LUTEGO – rekolekcje dla młodzieży męskiej (klasy maturalne i rok przed maturą) w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu. Skupienie rozpocznie się w piątek o godz. 16.00, a zakończy w niedzielę obiadem. Koszt pobytu wynosi 50 zł. Zgłoszenia: WSD w Opolu, ul. Drzymały 1, skr. poczt. 246, tel. 0 77 442 40 01.

## ■ ZAPISY NA PIELGRZYMKĘ

31 MARCA 2007 r. odbędzie się Ogólnopolska Pielgrzymka Rodzin Domowego Kościoła do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. Zapisy na wyjazd przyjmują Regina i Piotr Olszówkowie (tel. 0 32 768 96 75). Koszt ok. 40 zł. Więcej o Domowym Kościele w diecezji gliwickiej: www.dkgliwice.ovh.org. Spotkanie opłatkowe odbędzie się 27 STYCZNIA o godz. 15.00 w parafii św. Andrzeja w Zabrze, przy ul. Wolności 196.